



■ „Sojusz Multilateralistów” – sukces globalnej inicjatywy Niemiec

Joanna Dobosz-Dobrowolska

Stworzenie „Sojuszu Multilateralistów” było jednym z głównych sukcesów niemieckiej dyplomacji w 2019 r. Poparcie dla tego projektu wyraziły Japonia, Korea Południowa, Francja, Kanada, Meksyk, Chile, Singapur i Ghana (państwa te pełnią przewodnią rolę w sojuszu), a na niemieckie zaproszenie na spotkanie inauguracyjne działające sojuszu pozytywnie odpowiedziała jedna czwarta państw świata (Nowy Jork, 26.09.2019 r.). Obecnie do udziału w sojuszu zaproszeni zostali także pozapaństwowi uczestnicy stosunków międzynarodowych: globalne firmy oraz przedstawiciele społeczeństwa obywatelskiego (list ministrów spraw zagranicznych Niemiec i Francji Haiko Maasa i Jeana-Yves’a Le Driana, „Le Figaro” 12.11.2019 r.). Funkcjonowanie tak szerokiego sojuszu ma być przeciwwagą osłabiającą efektywność oddziaływania unilateralnej polityki supermocarstw: USA, Chin i Rosji oraz wzmacniającą globalne poszanowanie dla zasad dotąd rządzących łądem międzynarodowym. 10.12.2019 r. członkowie sojuszu spotkają się w Berlinie z okazji Międzynarodowego Dnia Praw Człowieka.

Odpowiedź na zmiany w łądzie międzynarodowym

Zmiana paradygmatów definiujących politykę zagraniczną głównych ośrodków siły: USA, Rosji i Chin, wraz z następującą po niej reorientacją stosunków pomiędzy tymi mocarstwami wpłynęły determinująco na układ relacji w skali globalnej. Przekształciły łąd polityczny oraz, ze względu na zmianę kanonu pożądaných w międzynarodowych relacjach wartości i norm, poważnie nadwyrężyły podstawy łądu formalnoprawnego. Wśród istotnych zmian kształtujących nowy łąd międzynarodowy najsilniej oddziałujące wydaje się odejście przez globalne ośrodki siły: głównie USA, ale także Chiny i Rosję, od efektywnego multilateralizmu i całościowego

Redakcja:

Radosław Grodzki

Jacek Kubera

(redaktor naczelny)

Piotr Kubiak

Krzysztof Malinowski

Korekta:

Hanna Rózanek

Nr 44(418)/2019

16.12.19

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne

także dzięki:

NEWSLETTER IZ

FACEBOOK

SCRIBD

LINKEDIN

TWITTER

podejścia do problemów współczesnego świata na rzecz wybiórczego działania wynikającego z bieżącej polityki. Podejście to skutkuje jedno-stronnymi akcjami zmieniającymi elementy porządku światowego (akcje zbrojne destabilizujące regiony świata, wojny celne naruszające podstawy ładu handlowego), stosowaniem podwójnych standardów postępowania oraz elastyczną interpretacją norm prawnych i umów (swobodna interpretacja przez USA porozumienia nuklearnego z Iranem, jednostronna zmiana relacji z Koreą Północną). Doprowadziło to do rozbicia jedności Zachodu, podważenia amerykańskiego przywództwa w świecie zachodnim i podania w wątpliwość transatlantyckiej współpracy we wszystkich trzech głównych wymiarach: bezpieczeństwa, polityki i gospodarki. Kontestacji uległ liberalny porządek gospodarczy, wzrosła akceptacja dla łamania prawa międzynarodowego w imię politycznego pragmatyzmu (przejawiająca się m.in. propozycjami znoszenia sankcji nałożonych na Rosję za podwójny atak na Ukrainę).

Dla Niemiec zmiany w światowym porządku oznaczają utratę jednego z dwóch kluczowych filarów niemieckiej powojennej polityki zagranicznej. Dotychczas bowiem globalną politykę RFN definiowały dwa główne wyznaczniki: rozwijany europejski projekt integracyjny oraz dobre relacje transatlantyckie. Obecnie pierwszy z nich stał się trzonem niemieckiej globalnej aktywności, a dążenie do wzmocnienia UE i uczynienia z niej znaczącego globalnego gracza jawi się jako podstawowy cel niemieckiej polityki zagranicznej. Natomiast drugi filar – dobre relacje z USA – zostały przededefiniowane na silną współpracę pozostałych państw zachodniej hemisfery. Kooperacja ta jest uzupełniana wieloaspektowym współdziałaniem Niemiec z państwami z różnych regionów świata, jednoczącymi się wokół współdzielonych celów, szczególnie pokojowych, humanitarnych i prośrodowiskowych oraz znaczącą aktywnością RFN na forum organizacji międzynarodowych. Można więc uznać, że odpowiedzią Niemiec na zmiany jest silniejszy multilateralizm, który w ostatnich latach został wyniesiony do roli sztandarowej odpowiedzi Niemiec na sposób prowadzenia polityki przez supermocarstwa, szczególnie wobec USA. W latach 2018-2019 Niemcy wyrosły na globalnych liderów multilateralnej polityki.

Pierwsza odpowiedź na „America first”

Przez dekady budowa nowego pozimnowojennego ładu międzynarodowego, opartego na trwałych podstawach trzech zasad: instytucjonalizacji stosunków międzynarodowych, wzajemnego poszanowania i współpracy państw w odpowiadaniu na wyzwania i zagrożenia dla globalnych procesów pokoju i bezpieczeństwa oraz współpracy *win-win* w międzynarodowych relacjach gospodarczych, wydawała się niezagrożona. W zachodniej hemisferze wypracowane między transatlantyckimi partnerami procedury kooperacyjne konstytuowały ramy dla globalnej polityki państw. Przyjęcie przez USA, wraz z rozpoczęciem prezydentury przez Donalda Trumpa, unilateralnej doktryny pierwszeństwa Ameryki zmieniło relacje z partnerskich i kooperacyjnych na konkurencyjne i konfrontacyjne. Wymusiło też na pozostałych państwach wspólnoty transatlantyckiej (i na UE) konieczność ponownego określenia celów i metod prowadzenia polityki zagranicznej. Hasłem i symbolem zaproponowanym przez Niemcy (H. Maasa) jako odpowiedź – na według Niemiec konfrontacyjną –

politykę Donalda Trumpa stało się „#EuropeUnited”. „Naszą wspólną odpowiedzią na ‘America First’ dzisiaj musi być ‘Europe United!’” (H. Maas, 2018 r.). Niemiecki minister stwierdził, że w obliczu podziałów i partykularnych interesów mocarstw odpowiedzią Europy nie będzie unilateralizm i różnicowanie, ale nadal jedność i multilateralizm. W wypowiedziach niemieckiego resortu dyplomatycznego wybrzmiewały trzy główne przymiotniki określające pożądaną przez Niemcy politykę Unii Europejskiej: zjednoczona (*united*), silna (*strong*) i suwerenna (*sovereign*). Zarysowana przez H. Maasa wizja silnej, zjednoczonej i suwerennej Europy stała się oficjalną odpowiedzią Komisji Europejskiej na „America first”. Jean-Claude Juncker, rozpoczynając w Parlamencie Europejskim przemówienie o roli Europy w świecie, powiedział: „Świat potrzebuje dziś silnej i zjednoczonej Europy [*united Europe*]” (2018). Zgodnie z koncepcją H. Maasa to Niemcy mają być motorem łączenia i filarem jedności państw członkowskich Unii Europejskiej.

Od początku objęcia prezydentury przez Donalda Trumpa niemieccy politycy, szczególnie kanclerz Angela Merkel oraz minister Heiko Maas, apelowali o prowadzenie na globalnym forum multilateralnej polityki i utrzymanie kultury współpracy między państwami. Wieloma symbolicznymi aktami starali się sygnalizować potrzebę współpracy, podejmowali wysiłki angażowania państw w kooperację w rozwiązywaniu światowych problemów i dążyli do utrwalania dotychczasowych wielostronnych ram globalnej współpracy. Szerokim echem odbił się apel Niemiec o podjęcie działania wystosowany przez H. Maasa podczas 73. sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w 2018 r. Minister, oceniając wyzwania stojące przed ONZ, wskazał, iż: „Staje się jasne, że rzeczywistość mamy do czynienia z kryzysem – kryzysem multilateralizmu. Ten kryzys sprawia, że konflikty na całym świecie wydają się nie do rozwiązania. Kiedy mówię, że ‘wydają się’ nierozwiązywalne, odzwierciedla to wiarę, jaką Niemcy pokładają w multilateralizmie”. Maas przywołał powojenną historię Niemiec i Europy jako przykład „sukcesu multilateralizmu” i stwierdził: „Fakt, że to właśnie Europa [odbudowana po II wojnie światowej] była w stanie stać się jednym z najważniejszych partnerów ONZ, jest triumfem multilateralizmu. Wierzymy w ONZ, ponieważ współpraca międzynarodowa zmieniła nasz los na lepsze” (28.09.2018). Deklarując zwiększenie zaangażowania w ONZ, niemiecki minister oświadczył w Nowym Jorku, że: „My, Niemcy, nie mamy interesu w tym, żeby ‘odrosła dżungla’ w porządku międzynarodowym” (*#strongerUNited*, materiał informacyjny MSZ RFN, 24.09.2018 r.).

Podobnie w ramach grupy G20, która pozostaje istotnym forum międzynarodowego dialogu, Niemcy podkreślali znaczenie multilateralizmu. Ich roczne przewodnictwo w G20 (od grudnia 2016 r.) było prowadzone pod hasłem „kształtowania połączonego świata”. Jeszcze przed objęciem przewodnictwa przez Niemcy Angela Merkel zaznaczyła, że „zamykanie się w sobie i koncentrowanie się na własnym państwie zawsze w historii okazywało się szkodliwe. (...) Jeżeli będziemy działać na własną rękę, każdy dla siebie, to nie rozwiążemy problemów świata” (Merkel, 30.11.2016). Wydaje się jednak, że kanclerz w ówczesnym czasie nie doszacowała skali zmian w amerykańskiej polityce zagranicznej, które wprowadził Donald Trump. Podsumowując niemieckie przewodnictwo w G20 podczas szczytu w Davos w 2018 r., A. Merkel podkreśliła: „(...) staraliśmy się wspierać globalną współpracę w tym niezbyt łatwym czasie”. Uściśliła też niemiecki stosunek do protekcjonizmu i unilateralizmu: „Niemcy (...) chcą być państwem, które nadal odgrywa swoją rolę w przyszłym porządku,

po to by rozwiązywać jutrzejsze problemy poprzez wspólną pracę na świecie. Uważamy, że izolacja nie jest konstruktywna. Uważamy, że musimy współpracować, a protekcjonizm nie jest właściwą odpowiedzią. I wierzymy, że jeśli uważamy, iż sprawy nie są prowadzone uczciwie, a mechanizmy nie są wzajemne, to powinniśmy szukać multilateralnych rozwiązań, a nie unilateralnych odpowiedzi, które ostatecznie służą jedynie dalszej izolacji i protekcjonizmowi” (Merkel, 24.01.2018). Stanowisko to Merkel potwierdziła także rok później, podczas kolejnego szczytu w Davos, gdzie oznajmiła: „(...) stoję przed wami jako ktoś, kto ceni multilateralizm i multilateralne instytucje i wierzy, że są one niezbędne, jeśli świat ma się rozwijać”. Zadeklarowała także aktywne działanie Niemiec na rzecz ochrony multilateralnego porządku światowego. „Dlatego ja i moi koledzy z niemieckiego gabinetu będziemy bronić multilateralnego porządku, który nie kończy się na Unii Europejskiej, ale który jest w stanie dawać naprawdę dobre odpowiedzi na nowe globalne wyzwania. Jednakże oznacza to, że musimy zatroszczyć się, by nie zniszczyć istniejącego porządku tak bardzo, że nikt już nie uwierzy w nowe zasady” (A. Merkel, 23.01.2019 r.).

Powołanie „Sojuszu Multilateralistów”

Najważniejszą inicjatywą globalną Niemiec, mającą na celu kształtowanie pożądanego przez Niemcy ładu międzynarodowego, stał się „Sojusz Multilateralistów”. Wejście w życie sojuszu, budowanego przez RFN od 2018 r., zostało ogłoszone na 74. sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ 26.09.2019 r.

Tworzenie sojuszu zostało zainaugurowane 25.07.2018 r. przez H. Maasa podczas jego wizyty w Japonii. Sojusz ten zakłada:

- obronę istniejących zasad i rozwijanie ich, kiedy jest to konieczne;
- pokazywanie solidarności, kiedy prawo międzynarodowe jest łamane w bezpośrednim otoczeniu innych państw;
- wypełnianie próżni, która powstała po wycofaniu się innych państw z wielu części międzynarodowej areny;
- podejmowanie działań na rzecz ochrony klimatu, jako jednego z najważniejszych wyzwań stojących przed społecznością międzynarodową;
- przyjmowanie współodpowiedzialności – politycznej i finansowej – w organizacjach międzynarodowych;
- przestrzeganie prawa międzynarodowego, w tym utrzymanie reżimu kontroli zbrojeń.

Zgodnie z postulatem H. Maasa „Sojusz Multilateralistów” ma służyć istotnemu wzmocnieniu postulatów mniejszych państw z różnych regionów świata, które w konfrontacyjnym i rywalizacyjnym środowisku międzynarodowym mogą mieć problemy z realizacją swoich celów. Podczas przemówienia w Japonii H. Maas podkreślił: „Ostatecznie każdy porządek międzynarodowy opiera się na jednej rzeczy, a mianowicie na zaufaniu. Zaufanie pojawia się tylko wtedy, gdy traktaty są przestrzegane, a złożone dziś obietnice nie zostaną ponownie zerwane jutro”. Odnośnie do Niemiec i Japonii Maas wyraził przekonanie, że: „Jeśli połączymy nasze mocne strony – i możemy to zrobić

w większym stopniu niż w przeszłości – być może staniemy się czymś w rodzaju ‘regulatorów reguł’, projektujących i napędzających międzynarodowy porządek, którego pilnie potrzebuje świat”. Stwierdził także, że „w rzeczywistości nie żyjemy w błogiej izolacji”, a obecna niepewność jest potęgowana przez politykę USA („pod przewodnictwem prezydenta Trumpa, który w tweetach o 280 znakach również kwestionuje sojusze rozwijane przez dziesięciolecia”), Rosji (która „tak otwarcie zakwestionowała porządek światowy poprzez nielegalną aneksję Krymu i jej zachowanie w konflikcie w Syrii”) oraz Chin (które „chcą przesunąć geopolityczną równowagę sił na swoją korzyść i domagają się tego, co opisałbym jako wierność wielu państw w ich sąsiedztwie”) (H. Maas, 25.07.2018 r.).

Inicjatywa przedstawiona przez H. Maasa polega na konstruowaniu sieci państw deklarujących prowadzenie polityki zagranicznej z poszanowaniem wartości liberalnych, tj. współpracy, wolnego handlu bez nieuzasadnionego protekcjonizmu czy też przestrzegania prawa międzynarodowego, a także wzmocnienia międzynarodowych organizacji i instytucji stojących na straży dotychczasowego – wielostronnego – porządku międzynarodowego: Organizacji Narodów Zjednoczonych, Światowej Organizacji Handlu, grup: G7 i G20. Do końca 2018 r. inicjatywę H. Maasa poparty, jako państwa ramowe: Japonia i Korea Południowa, a z początkiem 2019 r. Francja i Kanada.

Za manifest „Sojuszu Multilateralistów” może uchodzić opublikowany 14.02.2019 r. w „Süddeutsche Zeitung” wspólny artykuł ministrów spraw zagranicznych Francji i Niemiec, Jeana-Yves’a Le Driana i H. Maasa. Ministrowie skonstatowali w nim, że: „Wielostronny porządek przeżywa prawdopodobnie największy kryzys od czasu jego powstania po drugiej wojnie światowej” (Jean-Yves Le Drian i H. Maas, 14.02.2019 r.). Zgodzili się także, że zagrożone są podstawowe wartości współczesnego porządku: zaufanie i zaangażowanie, dążenie do wspólnych rozwiązań oraz istnienie i funkcjonowanie międzynarodowych instytucji. Mogą one nie przetrwać rywalizacji między głównymi światowymi ośrodkami siły oraz zostać pokonane przez nacjonalizm, który odwraca proces współdziałania i prowadzi do „coraz bardziej rozdrobnionego porządku światowego – pod względem politycznym, gospodarczym i społecznym”. Oba państwa zadeklarowały wspólne przewodnictwo w „sojuszu na rzecz multilateralizmu” oraz centralną rolę w nim Unii Europejskiej. Francja i Niemcy zobowiązały się do wspierania multilateralizmu także na drodze traktatowej. Jednym z celów wpisanych przez te państwa do Traktatu z Aachen, podpisanego 22.01.2019 r., jest wzmocnienie międzynarodowej współpracy. Oficjalne stanowisko Unii Europejskiej pozostaje zgodne ze stanowiskiem niemiecko-francuskim. Podczas otwartej debaty w Radzie Bezpieczeństwa ONZ dotyczącej wzmocnienia multilateralnego porządku (*United Nations Security Council: Open Debate on Strengthening Multilateralism and the role of the UN*) João Vale de Almeida, przewodniczący delegacji UE do ONZ, stwierdził: „Żyjemy w połączonym i szybko zmieniającym się świecie. W związku z tym potrzebujemy wspólnie uzgodnionych zasad i skutecznych instytucji globalnych, aby zapewnić stabilność, bezpieczeństwo, poszanowanie praw człowieka, dobrobyt i rozwój. Oparty na zasadach porządek międzynarodowy jest gwarancją dla wszystkich, a nie ograniczeniem. Działa jako czynnik umożliwiający zarówno dużym, jak i małym narodom korzystanie z bezpieczniejszego, sprawiedliwszego i bardziej zrównoważonego świata. Protekcjonizm i unilateralizm nie są odpowiedzią. (...) W wielobiegunowym świecie multilateralizm jest nie tylko bardziej równym i demokratycznym sposobem radzenia sobie ze sprawami

międzynarodowymi. Jest to również jedyny realistyczny sposób na rozwiązanie interesów narodowych. My, Europejczycy, rozwinęliśmy nasze narodowe interesy w ciągu ostatnich 60 lat. Nie pomimo multilateralizmu, ale poprzez multilateralizm. Unia Europejska jest dowodem na to, że podejście to działa jako mnożnik siły” (João Vale de Almeida, 9.11.2018 r.).

Rozszerzanie sojuszu

Poszerzenie „Sojuszu Multilateralistów” o kolejne państwa natrafiło jednak na problemy. Założenia sojuszu były postrzegane na świecie jako mało konkretne, dotyczyły bowiem bardziej formy działania państw niż przedmiotu ich zaangażowania. Niemcy i Francja dość nieprzekonująco doprecyzowywały, że współpraca państw dotyczy zarządzania odpowiedziami na kluczowe światowe wyzwania, takie jak rozbrojenie, globalne nierówności, rozwój nowych technologii, poszanowanie praw człowieka czy zmiany klimatu (J.-Y. Le Drian i H. Maas, 16.04.2019 r.). Mimo zapewnień, że ww. kwestie nie stanowią katalogu działań obowiązujących wszystkich, część państw podchodziła do sojuszu z rezerwą. M.in. pożądana przez Niemcy Australia, chociaż wielokrotnie składała deklaracje o konieczności poszanowania zasad rządzących dotychczasowym porządkiem międzynarodowym i posiada stosowne zapisy w tym względzie w swojej Białej Księdze Bezpieczeństwa z 2017 r., to jednak wyrażała sceptycyzm i wskazywała, że nie jest możliwe zaliczenie do katalogu wspólnie rozwiązywanych spraw np. migracji i uchodźstwa. Ważniejszym powodem ograniczonego formalnego poparcia dla sojuszu był jednak jego opozycyjny wobec USA charakter, który przeziarał z przemówień niemieckich i francuskich dyplomatów (J.-Y. Le Drian i H. Maas, 16.04.2019). W tym zakresie istotnie od tercetu francusko-niemiecko-unijnego odróżniają się przedstawiciele kanadyjskiej i japońskiej dyplomacji. Starają się oni wypowiadać zdecydowanie łagodniej, unikają piętnowania USA i podkreślania kluczowej roli UE.

Minister spraw zagranicznych Kanady Chrystia Freeland, przystępując do sojuszu, unikała antyamerykańskiej retoryki, podkreśliła natomiast, że: „Wiele współczesnych większych wyzwań jest globalnych, mogą one być rozwiązane tylko kiedy pracujemy wspólnie. Dlatego Kanada jednoczy się z niemieckimi, francuskimi i japońskimi przyjaciółmi” (Ch. Freeland, 16.04.2019 r.). Stwierdzenia zbieżne z tym stanowiskiem są zdecydowanie bardziej powszechne na arenie międzynarodowej, m.in. premier Singapuru Lee Hsien Loong podkreślił, że: „Multilateralizm jest szczególnie ważny dla mniejszych narodów” (10.06.2019 r.) i „Pozostaje istotny dla rozwiązania wielu światowych, kompleksowych, transnarodowych wyzwań” (26.04.2019). Poparcia sojuszowi multilateralistów udzieliły także Chiny. Zostało to jednak skomentowane przez Le Driana dość nieprzyjaźnie: „Chińczycy chcą powrotu do wielostronnych ciał, żeby je instrumentalnie wykorzystać dla swoich ambicji” (J.-Y. Le Drian, „Le Point”, 12.06.2019 r.). W 2019 r., w czasie trwającej niemieckiej i francuskiej kampanii dyplomatycznej na rzecz sojuszu multilateralistów dało się zauważyć poszerzenie listy argumentów, które mogłyby przekonać do niego szczególnie duże, a jeszcze niedecydowane państwa, m.in. Indie, Brazylię czy Australię. Dotyczyły one konsekwencji wzmocnienia znaczenia wielostronnego zarządzania globalnymi wyzwaniami i problemami, które mogłyby

doprowadzić do przebudowy struktur międzynarodowych organizacji, w tym szczególnie Rady Bezpieczeństwa ONZ (E. Macron, H. Maas).

Zaproponowana przez Maasa idea, po niemal dwóch latach lobbingu, zyskała w końcu aprobatę prawie jednej czwartej państw świata, poparły ją mocarstwa regionalne i mniejsze państwa ze wszystkich kontynentów. W spotkaniu inauguracyjnym „Sojuszu Multilateralistów”, które zostało zorganizowane wspólnie przez Niemcy, Francję, Kanadę, Meksyk, Chile, Singapur i Ghanę podczas 74. sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ (26.09.2019 r.), uczestniczyły 52 państwa. Meeting został oceniony jako duży sukces. Według H. Maasa i J.-Y. Le Driana pokazał on, że wielu uczestników postrzega multilateralizm „nie tylko jako modus operandi, ale wspólne dobro, które musi być chronione” (26.11.2019 r.). Uczestnicy wskazali kilka obszarów, w których pożądane jest współdziałanie: wzmacnianie międzynarodowego prawa humanitarnego, bezpieczeństwo w cyberprzestrzeni, partnerstwo w ramach informacji i demokracji, równość płci, bezpieczeństwo i klimat oraz regulacja używania śmiertelnej broni autonomicznej. Zakres zaangażowania sojuszu będzie jednak zależny od interesów państw w nim uczestniczących. Według ministrów H. Maasa i J.-Y. Le Driana sojusz ma pozostać „elastycznym związkiem ministrów spraw zagranicznych zdeteterminowanym do wzmacniania globalnego zarządzania i dostarczania konkretnych odpowiedzi na kwestie, w których mamy wspólne interesy i wartości do obrony: prawa człowieka i międzynarodowe prawo humanitarne, kolektywne bezpieczeństwo, redukcja nierówności, technologie przyszłości, globalne dobra publiczne – po pierwsze i przede wszystkim – klimat”. Główne państwa ramowe – Niemcy i Francja, nie przewidują jednak instytucjonalizacji sojuszu. Podkreślają jego elastyczną formułę i postulują pożądane poszerzenie sojuszu także o pozapaństwowych uczestników stosunków międzynarodowych: globalne firmy oraz przedstawiciele społeczeństwa obywatelskiego („Le Figaro” 12.11.2019 r.). Następne spotkania członków sojuszu zaplanowano na grudzień w Berlinie (10.12.2019 r.) i na luty w Monachium (14-16.02.2020 r.). Berliński meeting ma być poświęcony wzmocnieniu poszanowania dla praw człowieka, a monachijski, organizowany w ramach Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa, kwestiom pokoju i bezpieczeństwa w warunkach zmiany ładu międzynarodowego.

Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autorki.

Joanna Dobosz-Dobrowolska-Polak - dr, kierownik zespołu „Pokój i bezpieczeństwo” w Instytucie Zachodnim i adiunkt na Uniwersytecie im. Jana Długosza w Częstochowie, zajmuje się problemami pokoju i bezpieczeństwa na świecie, głównie konfliktami zbrojnymi oraz polityką zagraniczną, rozwojową i humanitarną państw, autorka kilkudziesięciu publikacji i ekspertyz dla MSZ RP.